

Krwawy zamach stanu

TEATR | Zamordowanie polityka, który skupił całą władzę, jest jednym z wątków „Juliusza Cezara” Barbary Wysockiej.

JACEK CIEŚLAK

„Juliusz Cezar” w stołecznym Teatrze Powszechnym rozpocznie się od sceny z udziałem spiskowców zebranych nad trupem Cezara.

Tło tragedii Szekspira jest następujące: zwycięski Cezar wraca do Rzymu z pełnią władzy, witany przez wiwatujący tłum. Senatorowie, w tym stronnicy Cezara, obawiają się, że skupił zbyt wiele władzy i zagraża demokracji. Wątek polityka, który ma siłę wpływać na kraj poza ustrojem państwa, jest oczywisty.

– Nie usuwamy żadnego wątku ze sztuki – powiedziała „Rzeczpospolitej” Barbara Wysocka. – Spiskowcy zarzucają Cezarowi, że ma za dużo władzy i że chce jej mieć jeszcze więcej. Problem polega na tym, że myślą tylko o tym, jak przejąć władzę i ją utrzymać, a nie jak realizować program, który był powodem zdobycia tej władzy. Szekspir nie opowiada się jednoznacznie po żadnej ze stron, pozostawia odbiorcy

ocenę działań swoich bohaterów, pozwala spojrzeć na nich z różnych perspektyw. Jednak świat, o jakim opowiada, to świat pełen zawiści, fałszu, manipulacji i bezwzględnej walki. Postaci, jakie zaludniają ten świat, to złożone i skomplikowane jednostki, powodowane w swoich działaniach strachem, frustracją, ambicją i rezydentem. W konsekwencji przeprowadzany przez nich zamach stanu prowadzi do rozpadu struktur państwa.

Potworne siły

Reżyserka podkreśla, że nawet niewielka władza może doprowadzić człowieka do degeneracji, jeśli wykorzystuje ją w nieodpowiedni sposób.

– Władza to ogromna odpowiedzialność, a sprawowanie jej to również umiejętność rozmowy – mówi Barbara Wysocka. – Dlatego państwem powinny rządzić instytucje, procedury prawa, a nie ludzie. Za morderstwo na przykład każdy powinien pójść do wię-

zienia, taka jest procedura. Nie może być tak, że człowiek aktualnie posiadający władzę decyduje o tym, kto takiej karze podlega, a kto nie. Nie może być tak, że kaprysy władających stają ponad prawem. „Juliusz Cezar” pokazuje kilka odsłon walki o władzę. Zapytaliśmy reżyserkę: czy ci, którzy występują z hasłami ratowania demokracji, kierują się dobrymi intencjami, są kolejnymi demagogami?

– Wszyscy oczywiście mają dobre intencje – odpowiada reżyserka. – Wszyscy są oczywiście szczerymi demokratami. Wszyscy politycy to ludzie honoru. Jeśli procedury są dobre, to państwo działa, niezależnie od intencji, które mogą być dobre czy złe. Ale kiedy sami politycy nie przestrzegają procedur, nie szanują wyroków sądu albo sprawują swój urząd niezgodnie z ustalonymi procedurami, to demokracja się kończy.

Dziś trudno sobie wyobrazić władzę, która nie eliminuje swoich poprzedników.

– Demokracja nie jest po to, żeby eliminować poprzedni-

ków, tylko po to, żeby rządzić – podkreśla Barbara Wysocka. – Cała energia powinna skupiać się na podejmowaniu jak najlepszych decyzji. Takich, które będą najlepsze dla obywateli, a nie dla władzy. W Stanach Zjednoczonych ci, którzy wygrywają, nie mają możliwości eliminowania poprzedników, ponieważ muszą trzymać się procedur. Jeśli procedury państwa prawa są zaburzane, niszczone, to nie jest to żadna demokracja.

Wysocka zagra Marka Antoniusza.

– Po zabójstwie Cezara dowodzący spiskiem Brutus przemawia do tłumy i uzasadnia mord popełniony na władcy, oskarżając go o nadmierną ambicję. Po Brutusie na scenie pojawia się Marek Antoniusz, który analizując mowę Brutusa, ujawnia jej fałsz i zyskuje poparcie tłumy. Postać Marka Antoniusza to motor zmian w sztuce Szekspira, to on powoduje uwolnienie potwornych sił. To on jest iskrą zapalną wojny domowej.

Kiedy Jan Englert wystawiał w Teatrze TV „Juliusza Cezara” w 2006 r., powstał zapis rozpadu IV Rzeczypospolitej, zanim jeszcze się ukonstytuowała.

– Decyzję o wystawieniu „Juliusza Cezara” podjęłam kilka miesięcy przed wyborami – tłumaczy reżyserka. – Wybór tekstu do realizacji jest w moim przypadku intuicyjny. Czytam i sztuka wydaje mi się nagle o wiele bardziej interesująca niż rok wcześniej, zaczyna rozbzmiewać innymi znaczeniami. Chciałam wystawić sztukę, która nie tylko ma świetnie napisane postacie i przejmujące sytuacje, ale też odnosi się do świata i realnych spraw, którymi się zajmujemy i którymi się denerwujemy na co dzień.

Szekspirowski wątek

Zanim Barbara Wysocka przystąpiła do pracy nad „Juliuszem Cezarem” w warszawskim Teatrze Powszechnym, odniosła sukces jako reżyserka „Łucji z Lamermooru” w Bay-

erische Staatsoper w Monachium. Wysocka, która wcześniej wystawiła w Operze Narodowej w Warszawie „Zagładę domu Usherów” i „Moby Dicka”, wyeksponowała w monachijskiej „Łucji” szekspirowski wątek walki o władzę, połączonej z wielkimi emocjami i miłością. Punktem wyjścia stały się losy rodziny Kennedych.

Współpraca Wysockiej z Powszechnym zaczęła się od głównych ról w spektaklach „Lilla Weneda” i „Fantazy” w reżyserii Michała Zadary, z którym tworzy grupę teatralną Centrala. To ona wyprodukowała m.in. słynnego „Chopina bez fortepianu”, gdzie aktorka zinterpretowała partię tytułowego instrumentu. W planach reżyserki są „Don Giovanni” Mozarta w Bregencji i kolejna współpraca z Operą Narodową w Warszawie.

W „Juliuszu Cezarze” występują: Anna Moskal, Barbara Wysocka, Arkadiusz Brykański, Michał Czachor, Grzegorz Falkowski, Michał Jarmicki i Mateusz Lasowski. Premiera w sobotę 23 stycznia. 



♦ Próba sceny **zabójstwa Cezara** w spektaklu w reżyserii Barbary Wysockiej



♦ **Barbara Wysocka** zagra Marka Antoniusza